

# Będzie nowy papież – przełom czy kontynuacja?

7 maja 2025

Rozpoczęło się konklawe – czyli skomplikowany proces obioru biskupa Rzymu, czyli Papieża Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Choć w kwestii wyboru kardynałów urząd papieski ma charakter monarchii absolutnej, to już wybór samego papieża opiera się na podstawie demokratycznej. Kolegium kardynalskie obiera nowego pasterza większością 2/3 głosów.

Sam termin „konklawe” pochodzi z języka łacińskiego. Oznacza cum clavis, czyli „zamknięcie pod kluczem”. Pierwszy raz terminem tym posłużył się papież Grzegorz X w konstytucji apostolskiej Ubi Periculum ogłoszonej w 1274 roku, która przyznała prawo wyboru nowego papieża tylko przez kardynałów. Sam Grzegorz X był zresztą wybrany w najbardziej niezwykłych okolicznościach w historii papiestwa.

Po śmierci Klemensa IV 29 listopada 1268 nastąpił najdłuższy w historii papiestwa okres tak zwanej „sediswakancji”, czyli de facto „bezkrólewia” w Stolicy Piotrowej. W tym czasie w tokańskim mieście Viterbo doszło do zebrania kardynałów, czyli ówczesnych doradców papieża, czyli tzw. cardini.

Tu dygresja. Był to czas głębokiej reformy urzędu papieskiego, czas wielkiej reformy życia zakonnego i całego kościoła świata zachodniego. To czas wielkich reformatorów z kręgu klasztoru w Cluny. W wieku XI mają oni ogromny wpływ na funkcjonowanie Rzymu, kilku z nich dostępuje najwyższego zaszczytu i obejmują urząd papieski. Należy do nich m.in. mnich Hidebrand, słynny papież Grzegorz VII.

## Trzy lata konklawe

Wracając do Viterbo i pamiętnego konklawe. Wybory trwały aż 33

miesiące i zakończyły się 1 września 1271. Zebrało się 19 elektorów, ale w czasie wyborów dwóch zmarło. Ta liczba może wydawać się mała, ale przy pierwszym tego typu obiorze było ich wcześniej zaledwie pięciu! Kardynałowie sami zdecydowali o prowadzeniu wyborów w zamknięciu i obradowali w katedrze lub w wielkiej sali pałacu papieskiego. Mimo jednak upływu czasu nie udawało się dokonać wyboru. W gronie elektorów istniały przeciwne stanowiska polityczne i eklezjalne. Do Viterbo – wracając z wyprawy krzyżowej – przybyli szlachetni goście, m.in. król Francji Filip III Śmiały czy król Sycylii Karol I Andegaweński i inni władcy, dostojnicy i duchowni, licząc na to, że naciski pozwolą na zakończenie wyborów. Jednak kardynałowie nadal się kłócili i nie mogli wskazać tego jednego...

W tej sytuacji podesta miasta Viterbo, czyli burmistrz, w którym odbywały się wybory, nakazał wręcz faktyczne zamknięcie elektorów. Wszyscy mieli już dość przedłużających się obrad. Posunięto się nawet do tego, że rozebrano dach pałacu, w którym toczyły się obrady, by w ten sposób przynaglić elektorów do zakończenia konklawe i wyboru papieża. Od tego czasu kardynałowie otrzymywali jedynie chleb i wodę. Ostatecznie po trzech latach, w 1271 roku wybrano Tebaldo Viscontiego. Co ciekawe, nie było on nawet kapłanem. Prowadził wesołe życie włoskiego arystokraty i nie zamierzał tego zmieniać. Objął tron dopiero po 7 miesiącach, gdy otrzymał święcenia. Tego samego dnia wyświęcono go na księdza, biskupa i papieża! To właśnie on jako papież Grzegorz X ostatecznie nadał procedurze wyboru papieża kształt, jaki znamy.

W tym celu zwołał sobór w Lyonie, ogłoszono słynną konstytucję „Ubi Periculum”. Jej postanowienia, z uwzględnieniem kilku poprawek, obowiązują do dzisiaj!

Postanowiono, że jeżeli papież umrze w miejscu, w którym znajduje się kuria, kardynałowie winni czekać na nieobecnych elektorów tylko przez dziesięć dni. Zbierają się oni w pałacu, w którym rezydował dotychczasowy papież. Od kilku wieków

miejszem obrad konklawe jest Kaplica Sykstyńska w Watykanie. Konstytucja określa, że kardynałowie mają mieszkać wspólnie, bez oddzielnych pokoi, zamknięci w jednej komnacie pobawionej przegród, bez kontaktu ze światem zewnętrznym. Każdemu z elektorów może towarzyszyć tylko jeden, a wyjątkowo maksymalnie dwóch służących. Zamknięcie mieli zagwarantować od wewnątrz sami kardynałowie (a klucz miał być powierzony tak zwanemu kamerlingowi, czyli klucznikowi).

Regulacja zastrzegała, że jeżeli w ciągu 3 dni nie dokonają wyboru nowego papieża, to elektorzy przez następne 5 dni będą otrzymywali dwa jednodaniowe posiłki. Gdyby i to okazało się nieskuteczne, to po kolejnych pięciu dniach mieli już otrzymywać tylko chleb, wodę i wino w niewielkiej ilości.

Warto pamiętać, że jeśli chodzi o procedurę, to dziś jedynym sposobem obioru pozostaje więc tajne, pisemne, indywidualne głosowanie, czyli zasada per scrutinium. Tak zdecydował papież Benedykt XVI. Wcześniej dopuszczalne były także dwie inne metody. Mianowicie przez „kompromis” – w której elektorzy „dobrowolnie i spontanicznie ogłaszają kogoś papieżem, jednomyślnie i głośno” – oraz przez „inspirację”. Wybór przez „inspirację” oznaczał dopuszczenie mistycznej, nadprzyrodzonej formy wyboru. Świadectwa z pierwszych wieków mówiły o tym, że mieliśmy do czynienia za znakami, na przykład biskup Fabian w II został wskazany przez gołębicę, który usiadła na nim podczas zgromadzenia ludu rzymskiego, który obradował nad wyborem papieża.

## Kto po Franciszku?

W ostatnich dniach rozgorzały spory o to, kto ma największe szanse na obiór na urząd biskupa Rzymu. Mówi i pisze się wiele o szansach kardynałów określanych jako konserwatywnych, takich, którzy dadzą szansę na powrót Kościoła na ścieżki tradycyjnej nauki Chrystusowej. Zdaniem wielu komentatorów pontyfikat śp. Franciszka oznaczał silny zwrot w kierunku

liberalnych, modernistycznych ideologii. Papież wspierał dialog z przedstawicielami innych religii. Pochwalał politykę pandemiczną, nazywał przeciwników przypisywania człowiekowi wpływu na zmiany klimatyczne „głupcami”. 13 września 2024 roku w Singapurze powiedział, że chrześcijaństwo, islam, buddyzm oraz sikhizm są różnymi drogami prowadzącymi do Boga. Autoryzował budowę Domu Rodziny Abrahamowej, który stawia trzy religie – chrześcijaństwo, judaizm oraz islam – na równym poziomie. W 2019 roku razem z wielkim imamem z Uniwersytetu z Al Azhar stwierdził, że istnienie różnych płci, ras, języków i religii jest wyrazem mądrej woli Boga. Dla wielu jego nauki ocierały się o herezję. Tak sądził między innymi jeden z najwybitniejszych filozofów katolickich naszych czasów, 80-letni profesor Josef Seifert. Ten austriacki uczony w 2017 roku stracił nawet posadę akademicką na Uniwersytecie w hiszpańskiej Granadzie, bo odważył się wskazywać na błędy w nauczaniu Franciszka.

Te wszystkie gorszące fakty sprawiły, że miliony wiernych na całym świecie dziś życzą sobie odejścia od takich ekscesów. Trzeba jednak pamiętać, że wyboru dokonuje kolegium kardynałskie, a kardynałów mianuje papież. A właśnie Franciszek był bardzo aktywny na tym polu i w trakcie swojego 12-letniego pontyfikatu zwołał aż dziesięć konsystorzów, podczas których wręczył kapelusze kardynałskie aż 163 kardynałom. Oczywiście część z nich z racji wieku utraciło prawo do zasiadania w kolegium kardynałskim (zgodnie z reformą elekcji przeprowadzoną przez św. Jana Pawła II kardynałowie po przekroczeniu 80. roku życia tracą swe uprawnienia elektorskie). Jednak aż 120 osób w 135-osobowym gronie, które zasiada podczas obrad konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej, to nominaci z ręki św. Franciszka.

## **Grupa z Sankt-Gallen**

Czy można sobie więc wyobrazić, że ci ludzie wybiorą osobę, która całkowicie zmieni kurs nawy Kościoła rzymskiego? Bardzo

wątpliwe. Trzeba bowiem pamiętać, że w łonie tej grupy funkcjonuje bardzo wpływowe grono, które de facto, wprowadziło na tron Piotrowy kardynała Jorge Marie Bergoglio. Jest to tak zwana „grupa z Sankt-Gallen”, czy też jak mówią inni „mafia z Sankt-Gallen”. W tym szwajcarskim kurorcie regularnie spotykają się hierarchowie o skrajnie lewicowych, „modernistycznych” poglądach. W 2013 roku do tej siły należały takie osoby, jak arcybiskupi: Walter Kasper, Achille Silvestrini, Cormac Murphy-O'Connor, Godfried Danneels, Theodore McCarrick. Dziś grupa ta jest jeszcze silniejsza i tworzy je grono skupione wokół kardynałów: Reinharda Marxa, Jean-Claude Hollericha i Mario Grecha. Mogą liczyć na poparcie „liberalnych” kardynałów z całego świata. Tu należy wymienić takie osoby, jak pochodzący z Azji: Luis Antonio Tagle, William Goh, Tarcisio Kikuchi. Amerykanie: Robert Prevost, Blase Cupich, Joseph Tobin, Michael Czerny. Latynosi – Leonardo Steiner, Jaime Spengler czy nawet pseudo-Afrykanie jak Jean-Paul Vesco z Algierii, Cristobal Lopez Romero z Maroka. Mamy tu również Europejczyków – Laszlo Nemet (Serbia/Węgry), Jozef de Kesel (Belgia), Jean-Marc Aveline (Francja) i wielu innych.

Mówienie o szansach konserwatystów, jak choćby pochodzącego z Czarnego Lądu Roberta Saraha, jest w tym momencie niestety tylko myśleniem marzycielskim. Ale kto wie...

Autorstwo: Marek Skalski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)